

66 rzd
06/07

spektakl

Blackbird: Lolita dręczy Mefistofelesa

Sylvia Hejno

Pamiętamy estetyczno-erotyczne zachwyty Humberta, bohatera „Lolity”, nad pokrytymi dziecięcym meszkiem ciałami nimfetek. W jego portrecie nie byłoby niczego aż tak gorszącego, gdyby Nabokov pozwolił Humbertowi pozostać stereotypowym pedofilem. Problem etycznej natury pojawił się, gdy na arenę wkroczyła miłość. Podobnie jest z poniedziałkowym spektaklem „Blackbird” Davida Harrowera w reżyserii Grażyny Kani.

Pomimo roli pociesznego Kondzia w „Niani” do Adama Ferency szczerze przylgnęły ciemne, niepokojące kreacje. Ta Raya z „Blackbird” jest wyjątkowo dwuznaczna. Jako czterdziestolatek Ray odbył stosunek seksualny z dwunastolatką. Tu teoretycznie należałoby postawić kropkę, bo jakiegokolwiek dalsze dywagacje grożą relatywizmem. Ale David Harrower poszedł prosto w paszczę lwa – pokazał z bardzo bliska tych samych bohaterów po piętnastu latach. I dystans gwarantujący jasność ocen bezpowrotnie zniknął. Historia wyjęta z pierwszej strony tabloidu odsłania wstrząsającą głębię, która podważa wydawałoby się niepodważalne kryteria.

Adam Ferency sam przyznaje, że nie umie ocenić swojego bohatera. – Z jednej strony jest to historia o niemożliwej miłości. Z drugiej – ona miała



Adam Ferency w „Blackbird”

dwanaście lat – z tym faktem się przecież nie da dyskutować. Pamiętam gdy po castingu na próbę przyszły dwie jedenaastoletnie dziewczynki. Ich fizyczność strasznie mnie uderzyła. Była wręcz przerażająca w kontekście tego spektaklu. Prawie przerwaliśmy ten projekt. Musieliśmy się oswoić z szokiem, żeby kontynuować pracę.

Adamowi Ferency partneruje Julia Kijowska jako Una. Dla niej cała sytuacja nie była ani przygodą, ani perwersją, ale uczuciem. Czy po latach chce dochodzić sprawiedliwości, czy podświadomie szuka cienia tamtych złudzeń? A może cierpi na odmianę syndromu sztokholmskiego? Spektakl stawia podobne pytania do tych, które codziennie,

w cieniu mydlanej opery Romana Polańskiego zadaje sobie wiele osób. Mimowolnie wyrzucają nas one w inny obszar rozważań. Jak piszą twórcy spektaklu: „Nie chodzi tu o brutalne postawienie tematu pedofilii”. Nikt nie uniknie jednak ciężaru wypracowania własnej oceny.

Adam Ferency ma za sobą wiele mrocznych ról. Nie tylko telewizyjnych, ale rzecz jasna teatralnych. Był Azazellem w „Mistrzu i Małgorzacie”, zachłannym Petruchem w „Poskromieniu złościcy”, żeńskim odpowiednikiem Lady Makbet, czyli Borysem Godunowem, Hitlerem w „Hitlerze-Stalinie” czy Mefistofeilesem w „Fauście”.

„Blackbird” to inauguracyjne przedstawienie „Sceny Mistrzów”, nowego przedsięwzięcia ACK „Chatka Żaka”. Po spektaklu zaplanowane jest spotkanie aktorów z publicznością i dyskusja.

ROZDAJEMY BILETY

Mamy jedno podwójne zaproszenie na spektakl. Dzwoncie do redakcji w **PONIEDZIAŁEK** o g. 10 tel. (081) 44 62 800

„Blackbird” w reżyserii Grażyny Kani, poniedziałek, ACK „Chatka Żaka”, ul. Radziszewskiego 16, godz. 19, bilety 40-50 zł

FOT. MATERIAŁ PRASOWE